

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem
Świąt i Świąt.
Przeznaczona
na pocztę i w kolpor-
terów
R. 1,90 kwartałnia,
z odroczeniem do dnia
R. 1,75 kwartałnia.

Górnoślązak

Ogłoszenia:
20 fen. za wiersz jedno-
liniowy.
Przy kilkorazowym
powtórzeniu udziela się
znaczny rabat.
Reklamy:
50 fen. za wiersz.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcyja, ekspedycyja i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:

19-go Czerwca: Gerwazego i Protazego.

Wschód słońca:

godz. 3 minut 39.

Zachód słońca:

godz. 8 minut 22.

Jmiona słowiańskie:

19-go Czerwca: Borzysław.

Telefon Nr. 1049.

Na cele wyborcze złożyli:

Dwie «baby» z Zorów p. Kowalczykowi na wino szampańskie jak do Berlina przyjedzie 2 mk. Co nie przepił 50 fen. Wiarus z parkowej ulicy 50 fen. M. K. F. 50 fen. St. K. p. K. na tablicę i sztyft aby się nauczył a. b. c. 50 fen. Dwóch małoletnich wyborców z Ferdynandgruby p. Korfantemu na zwycięstwo w dniu 16. bm. 1 mk. G. z Lendzin 90 fen. Zwolennicy przekłętą «Górnoślązaka» złożyli przy piwie na piwo p. p. Kowalczykowi i Korfantemu P. K. 2 mk. Walenty K. 70 fen. Franciszek K. 50 fen. Ignacy S. 20 fen. Paweł K. 30 fen. Franciszek P. 50 fen. Klemens K. 50 fen. Grzegorz S. 20 fen. Franciszek T. I 50 fen. Franciszek T. II 20 fen. Antoni G. 10 fen. J. I. 5 fen. Hutnicy z Welnowca za wydalenie naszego agenta 1 mk. Na krykę p. Korfantemu do Berlina na centrowców 1 mk. Niech żyje p. Korfanty 1 mk. Na zwycięstwo p. Korfantemu 2 mk. Na oliwę p. inspektorowi coby sobie gardło wysmarował 1 mk. Bracia rodacy z Welnowca i Józefowca nie dajcie się centrowcom 1 mk. Niech żyje Polskie Tow. Wyborcze na Śląsku 80 fen. od «Baby» z Bogucic 50 fen. Katowiczanie Faltinowi na pleksierze 30 fen. Na tragicznym Faltinowi na brandenburskie piaski 30 fen. Paweł z Katowic 10 fen. J. p. Korfantemu na papierosy 25 fen. Od jednego z drugiego z Płoni 1 mk. pewna wieściasta p. Korfantemu na podróż do Berlina 40 fen. z Laurahuty ul. Jungohln złożono przy piwie na zwycięstwo polskich postów 5 mk. P. L. z Zależa niech żyje p. Korfanty 20 fen. z Wielkiego Chelmu na dziki groch do niemieckich zajęcy coby nam polskiej kapusty nie zjadali 80 fen. na pociechę p. Kowalczykowi 20 fen. z huty Wilhelminy mały górnik wielkiego ducha 1 mk. z Frydrychy niech żyje p. Korfanty 20 fen.

Trzech młodzieńców z Zawadzka na podróż p. Korfantemu do Berlina 1 mk. a na zapalki 50 fen. S. G. z Kat. Holdy 20 fen. Polak na koniczynę zajączkom 60 fen. Siostra jego na olejek rycynowy, coby mogły strawić 20 fen. od synów Puławskiego z Bogucic 1 mk. S. I. kucharce na czosnek dla zapiekowania królika 2 mk. na sznupczy centrowcom gdy przypadnie Letocha aby mieli w co tzy ocierać 50 fen. J. D. p. Korfantemu na krzesło jedwabim wybijane 75 fen. J. S. z Siemianowic aby Napieralski się oświecił i nie oczerniał p. Korfantego 50 fen. Pewien młodzieńiec z Georg gruby 30 fen. p. Korfantemu żeby się ujął żeby starzy górniccy nie szlepowali 30 fen.

Głosy prasy

w sprawie listu pasterskiego kardynała Koppa.

«Orędownik» pisze: Najnowszy występ ks. kardynała Koppa gromi także nieprzyjaciół religii i Kościoła, lecz kogóż nazywa owymi nieprzyjaciółmi? Wyjawszy żywioły socjalistyczne, przed którymi w swoim liście pasterskim przestrzega, ks. kardynał główny cios wymierzył w Polaków katolików, których tradycje narodowe od wieków związane są nierozdzielnie z tradycjami Kościoła, tych Polaków, którzy zawsze nadstawiali piersi przeciwko wrogom Kościoła, tych Polaków, którzy każdej chwili gotowi są zamianować krwią swoją przynależność do wiary świętej katolickiej, a których przywiązanie do Kościoła uznał niedługo Papież Leon XIII.

Powody odezwy ks. kardynała są natury politycznej, to nie ulega kwestyi. Ks. kardynał nie wahał się połączyć obowiązków swoich duszpasterskich z obowiązkami obrońcy centrum, stronnictwa politycznego katolickiego, którego władza na Górnym Śląsku zagrożoną została przez budzącego się ducha na-

rodowego w ludzie polskim. Książę Kościoła doskonale zrozumiał, że krzewicielem tego samopoczucia narodowego jest część prasy polskiej na Śląsku, w nią więc postanowił uderzyć i to uderzyć tak, aby ją zgnieść na miejscu. Ks. kardynał posunął się tak daleko, że jedno z pism polskich wymienił po imieniu i zagroził odmową Sakramentów św. tym, którzyby je nadal trzymali lub czytali.

Wymienił on tylko jedno, resztę podadzą księża germanizatorzy na Górnym Śląsku, którzy już od dawna po cichu i wytrwale prowadzili walkę przeciw narodowej prasie polskiej, a teraz prowadzić ją będą z tem większą zaciętością otrzymawszy dla dążności swych sankcyę kardynalską.

Doświadczenie uczy, że podobne występy księży Kościoła w sprawach politycznych pod pozorem religijnym przeważnie chybają celu. To samo przypuszczają można o liście pasterskim obecnym; wywoła on tylko jeszcze większe rozgoryczenie pomiędzy stronnictwami obydwóch obozów, a widoków polskich kandydatów tam, gdzie o nich mówić można w niczem nie zmieni. Ludność zaś górnośląska jest politycznie dosyć uświadomiona, aby nie uważać sobie za grzech czytania polskich gazet, szczerze katolickich, tylko dla tego, że nie wyznają one zasad stronnictwa centrowego. Znajdą się księża i na G. Śląsku, którzy z przytoczonych wyżej powodów sakramentów św. nie odmówią, a gdyby odmówili, to istnieje jeszcze jedna władza, której w tym wypadku ostatnie przysługuje prawo, a ią jest Stolica Apostolska. Jak już donosiliśmy, do niej pokrzywdzeni Polacy katolicy udać się zamierzają.

Nie podniesie głosu w obronie naszej żadna gazeta liberalna, nie upomni się o nas żaden parlament, lecz sami musimy dochodzić praw naszych tam, gdzie przysługują nam one jeszcze na równi z innymi.

List pasterski ks. kardynała Koppa może co najwyżej wpłynąć na razie na tych Górnoślązaków, którzy jeszcze wahają się pomiędzy stronnictwem «Katolika» a Polskiem Towarzystwem Wyborczem, na tych politycznie mało uświadomionych, może on oddziaływać ujemnie, lecz nie szkodzi on bynajmniej ruchowi ludowemu, który na Górnym Śląsku podniósł się na całej linii i który w niedługim czasie odniesie zwycięstwo nad centrum.

«Głos Ludu Śląskiego» pisze tak:

Jest to wprost niesłychany wypadek nadużywania władzy kościelnej w sprawach świeckich i wpływania na wybory. Szanse stronnictwa centrum muszą widocznie być już bardzo słabe, jeżeli kardynał Kopp stara się je w ten sposób poprawić.

Na Śląsku pruskim jest wprowadzić lud jeszcze bardzo klerkalny pomimo tego jednak wolał on będzie czytać «Górnoślązaka» aniżeli czekać na te laski, jakiego im księża udzielili, bo ludzie wiedzą dziś z doświadczenia o co się kardynałowi Koppowi rozchodzi i dlatego odmówieniem lask odstraszy się nie dadzą.

Krakowski «Głos Narodu» pisze:

Ks. Kopp działał oczywiście w myśl intencji rządu, ale niewiadomo, czy mu wielką oddał przysługę, bo tego

rodzaju agitacyja dla samego państwa jest najgroźniejszą, gdyż osłabiając w ludzie zaufanie do kapłanów, wy-daje go na łup agitatorom przewrotowym. A lud nasz zbyt już jest wyrobiony narodowo, aby nie zrozumiał wartości tej przedwyborczej proklamacyi, którą tak dyplomatycznie nazwano «listem pasterskim». «Głos Narodu» jest dziennikiem czytanyin najchętniej przez duchowieństwo polskie.

«Gazeta Warszawska» pisze: Łatwo zgadnąć, co należy pod pewne niedomówione frazesy tego listu pasterskiego podstawić i jakie były rzeczywiste intencye ks. kardynała. Jezyk i obyczaj ludowy nie są jego zdaniem najwyższymi dobrami człowieka, więc pocóż walczyć o nie, pocóż się opierać uciskowi germanizacyjnemu, skoro z czasem się umrze, a po śmierci «niema różnicy języka».

I napewno twierdzić można, że nie-tyle troska o dobro duchowe swoich dycieczan, co zbliżające się wybory skłoniły ks. kardynała do napisania tego listu — wątpliwemu jest jednak, czy podobnego rodzaju interwencyja w spawach politycznych i nadużywanie powagi Kościoła wyda pożądane rezultaty.

Ks. Kopp działał oczywiście w myśl intencji rządu, ale niewiadomo, czy mu wielką oddał przysługę, bo tego rodzaju agitacyja dla samego państwa jest najgroźniejszą, gdyż osłabiając w ludzie zaufanie do kapłanów, wy-daje go na łup agitatorom przewrotowym. A lud śląski zbyt już jest wyrobiony narodowo, aby nie rozumiał wartości tej przedwyborczej proklamacyi, którą tak dyplomatycznie nazwano «listem pasterskim».

Rozmowa korespondenta „Słowa Polskiego“ z kierownikiem „Katolika“.

Korespondent: «Czy nie wytłomaczyłby mi Pan rzeczy, której nie może zgłębić polska opinia publiczna; jakie mianowicie względy skłoniły Pa-nów do trwania przy sojuszu z centrum, nawet w chwili kiedy na Górnym Śląsku powstał silny ruch narodowy. Czy to były względy na politykę zewnętrzną, czy na pracę wewnątrz społeczeństwa?»

— Znając «Katolika» wie Pan — była odpowiedź — żeśmy byli zawsze zwolennikami powolnego rozwoju akcyi poselskiej w naszych warunkach. Musieliśmy wystąpić przeciwko gwałtownemu i głośnieinmu propagowaniu hasel narodowych przez «Górnoślązaka» między ludem, który — mojem zdaniem — do ich podjęcia w zupełności jeszcze nie był przygotowany, bo uświadomienia językowego, jako dostatecznego uważać nie można. Taka akcyja musi przecież wywołać niebezpieczną reakcyę.

— Ależ — zawołałem — stopień kulturalny ludu śląskiego jest wysoki, czytelnictwo pism polskich, o czem Panowie najlepiej wiecie tak powszechne, jak nigdzie może. Czyżby owe 40 tysięcy prenumeratorów, które zyskał był «Katolik» w czasie największego swego rozkwitu, owe krocie czytających przez tyle lat nasz organ miały pozostać obcyi sprawie narodowej? Jestto zresztą — przypuszczam — sprawa rozstrzygnięta powodzeniem «Górnoślązaka». — To co Pan mówi przerwał Na-

pieralski — odnosić się może tylko do okręgu przemysłowego. W katowicko-zabrzejskim może wyjść Korfanty, ale okręgi rolnicze, tam ruch ten jest przedwczesny. My w jednej wsi pod Bytomiem mamy tyle prenumeratorów co w całym lublinieckim. Co się zaś tyczy wpływu «Katolika» to przecież i sam «Górnoślązak» przyznaje, żeśmy położyli podstawy pod jego obecną akcyę narodową. Między nami zasadniczą różnicą był właśnie pogląd na to, czy teren, czy lud śląski jest już do takiej akcyi przygotowany. Nie mamy z drugiej strony rodzimej śląskiej inteligencyi, zdolnej do postowania. Powoła się Pan zapewne na podpisy odezwy Towarzystwa Wyborczego, ale tam za wyjątkiem dwóch, wszyscy inteligenci — to żywioł napływowy z Poznańskiego, nie wyrosły ze śląskiego środowiska.

— Pominąwszy już sprawę — odrzekłem — o ile istnieje rzeczywiste taka przepaść duchowa między Górnoślązakiem a Poznańczykiem, aby jej nie mogły wypełnić dążenie do wspólnych celów i długoletnią pracą zdobyto-wzajemne zaufanie, zwrócić muszę pańską uwagę, że właściwie kwestya czy stawiać kandydatury polskie została rozstrzygnięta z chwilą, gdy to uczynili narodowi demokraci «Górnoślązaka» i właśnie stanowisko «Katolika» wobec faktu dokonanego spotyka się z zarzutami.

— Były poważne próby porozumienia, ale gdy w zasadniczym punkcie czy przyszli posłowie wstąpić mają do Koła Polskiego czy do centrum, nie było zgody, rozesłaliśmy się i starcie stało się nieuniknionem. Przypuszczam jednak, że walka będzie ze strony «Górnoślązaka» prowadzona w sposób bardzo umiarkowany, który utrzymywałby centrum w pewnej obawie przed «Katolikiem» i zmusił je do większego liczenia się z nami. Przecież na kimś oprócz się musieliśmy. Tymczasem «Górnoślązak» swoją gwałtowną walką utrudnił nam stanowisko w centrum. To był — mem zdaniem — z jego stronnictwa gruby błąd polityczny i stąd wypłynęła szkoda dla sprawy polskiej w naszej dzielnicy.

O centrum tak się wyraził p. Napieralski:

«O centrum i jego taktyce nie od dziś, ale od lat 12-tu nie mam żadnych złudzeń. Niejednokrotnie prowadziłem z nimi walkę, a że jestem za wstąpieniem posłów śląskich do centrum to dlatego, iż uważam sprawę tę za tak drugorzędną, że nie należy dla niej narażać dobrych stosunków z potężnym stronnictwem katolickim.»

Z rozmowy z p. Napieralskim wyniosłem dwie obserwacye. Jedną, że można dziesiątki lat żyć z ludem polskim i zajmować się jego sprawami, a duszy jego nie zrozumieć. Drugą, że rozwój stosunków między bez litości i bez względu na zasługi zwolenników przestarzałych kierunków, że wprowadza w ich myśl i czyn zabójcze pierwiastki rozkładu i wewnętrznej rozterki.

Tak też i my myślimy. Pan Napieralski pracował przez lat 15 na Górnym Śląsku i ludu polskiego nie poznał. Albo kto wie? Może on tylko udaje, że nie zna ludu, aby tylko mieć powód do zwalczania ruchu polsko-katolickiego.

Wiece Antesowy w Król. Hucie.

W ubiegłą sobotę wieczorem odbyło się zebranie zwolenników Antesa w hotelu »Graf Redena«, na które urzędnicy z kopalni, hut i fabryk sprowadzili razem przeszło 1000 robotników. Przemawiał tam Antes po niemiecku i po polsku, broniąc się przed zarzutem, jakoby było grzechem, należeć do hakatystów. Przecież to tylko korzyść dla Polaków, jeżeli po niemiecku się nauczą, bo mogą łatwiej za przelożonych się dostać.

Następnie przemówił znany nam już p. Schubert z Tarnowskich Gór, który to niedawno temu zdradził był pana Napieralskiego. Pan Sch. i tą razą potwierdził swe zdanie. »P. Napieralski«, mówił p. Schubert, »zapiera się, jakoby był powiedział »jeżeli Król ił padnie, padnę i ja«, ja mogę stwierdzić to przysięgą, że p. N. to powiedział.« (Pan Nap. wszelkie niemile mu rzeczy zaprzecza, bo to przecież rzecz najłatwiejsza! Przep. red.)

Następnie wygadywano na politykę p. Napieralskiego, który przecież nie zbawi centrum na Śląsku, oraz na socjalistów jako wrogów Kościoła katolickiego i państwa pruskiego.

W końcu wystąpił mówca Niemiec, który miał zamiar zwać »Górnoślązaka«. Zaledwie atoli wypowiedział to niebezpieczne dla Niemców miano, natychmiast wszczął się ogromny hałas, wobec czego mówca szybko opuścił trybunę.

Na sali słyszano głos Niemca »Polen wollt ihr bauen« (Polskę chcecie zbudować), na co odpowiedziano mu »Brot wollen wir haben«, (chleba żądamy). Po owem nieudanym wystąpieniu przeciw »Górnoślązakowi« zebranie się rozszło.

Z naszej strony należy się uznanie braciom z Król. Huty, którzy tak dzielnie zaznaczyli swe polskie stanowisko.

Miejmy nadzieję, że Król. Huta nie ściągnie na siebie tej hańby, aby w brała Niemca-socjalistę Wintera!

Zebranie centrowców w Rudzie.

Po zaprawionem mocno polityką i napaściami na stronnictwo i gazety narodowo-polskie kazaniu ks. Stephana zapowiedziano na godz. 1/12 do sali p. Harazina zebranie wyborcze, lecz tylko dla tych co chcą wybierać posłów centrowych. Sala napelniła się. Przy stole zasiadli: ks. proboszcz jako przewodniczący, ks. dr. Stephan, obaj kapelanowie i członkowie zarządu związku katolickich robotników.

Na galerji zas w tyle sali umieścili się Niemcy: urzędnicy, sztygarze, nauczyciele itd. Tak więc lud nasz był pomiędzy kowadłem i młotem.

Ks. proboszcz zagaił zebranie, zaznaczywszy, że zebranie jest dla zwolenników centrum; wezwał potem wszystkich innych po trzykroć, aby opuścili salę.

Część wiecowników wyszła. Teraz przewodniczący zachęcił po krótko do głosowania na centrowca i wniósł okrzyk na centrum i Letochę, któremu obecni Niemcy i niektórzy członkowie związku katolickich robotników wtórowali.

Potem zabrał głos dr. Stephan i wychwalając przez blisko godzinę centrowców i p. Letochę, zatłowiwszy się potem po krótko z socjalistami, zabrał się do stronnictwa narodowego, a szczególnie do osoby p. Kofantego. Odczytywał znane oszczerstwa socjalistyczne i »Katolikowe«. Na to zaprotestował jeden z wiecowników i Niemcy krzyknęli: »Raus mit dem Kerl!« Wiecownicy jednak nie pozwolili na wyprowadzenie go. Po między innymi powiedział na końcu ks. dr. Stephan: »Chociażby księża mieli zostać żebrakami, z tym ruchem polskim nigdy a nigdy nie pójdziemy.«

Potem przewodniczący podziękował ks. dr. Stephanowi za jego przybycie i ogłosiwszy jeszcze, gdzie można dostać kartek na Letochę, zamknął zebranie. Przed lokalem, gdzie się zebranie odbyło, rozdawano odezwę Tow. Wyb. Mimo, że go żandarm zapisał, rozdająca odezwę pozostał na swoim miejscu. Niemcy następnie przywołali policyanta Matonię, aby rozdającego odezwę przyaresztował, co tenże też zamierzał uczynić. Gdy go odprowadzał, lud był do tego stopnia oburzony, iż lada chwile

mogło z tego wyniknąć wielkie zakłócenie spokoju publicznego, lecz na energiczne zaprotestowanie przeciw aresztowaniu ze strony pewnych panów politycyant go uwolnili.

Wiadomości ze świata.

Pogrzeb zamordowanych królestwa.

Pogrzeb serbskiej pary królewskiej miał się odbyć w piątek w nocy o godzinie pół do 2-giej. Przez tylne drzwi Konaku wsunięto dwie trumny, w które włożono ciała króla i królowej i wojskowym furgonem wywieziono z Konaku na cmentarz, gdzie je ułożono w kaplicy.

O pogrzebie pary królewskiej donoszą, że sporządzono dla nich dwie drewniane trumny z napisami imienia króla i królowej. W nocy pogrzebano oboje na cmentarzu w Belgradzie, a na grobach ich znajdują się dwa proste drewniane krzyże z napisami: Aleksander Obrenowicz, Dragini Obrenowicz. Pogrzebano na tym samym cmentarzu wszystkich zabitych, należących tak do stronników króla, jak i do spiskowców.

Stanowisko mocarstw.

Wiedeń. »Allg. Correspondenz« donosi: Rosyjski ambasador hr. Kapnist przybył onegdaj wieczorem o godz. 5 ze swojej letniej siedziby pod Wiedniem do stolicy i natychmiast udał się do ministra spraw zagranicznych hr. Gólcowskiego, z którym konferował przeszło 2 godziny. Podczas wymiany zdań pokazało się, że wypadki w Belgradzie traktowane są zgodnie przez zastępcę Rosyi i przez ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier. Obaj stoją na zasadzie układu bałkańskiego, jaki zawarty został między Rosją a Austro-Węgrami. Można dalej stwierdzić — powiada dalej »Allg. Corresp.« — że zarówno Austro-Węgry jak i Rosya nie zamierzają mieszać się w wewnętrzne stosunki Serbii tak długo, dopóki porządek i spokój w tem państwie nie zostaną zakłócone. Zmiana tronu w Serbii odbędzie się z zatwierdzeniem obu mocarstw i gabinet austro-węgierski nie będzie protestował przeciw ogłoszeniu królem Serbii Piotra Karadzordzewicza. Natomiast będą mocarstwa interesowały w tym kierunku, aby sprawcy sprzyśiężenia i mordercy pary królewskiej, jakoteż innych ofiar, otrzymali zasłużoną karę.

Berlin. W miarodajnych kołach niemieckich oświadczają, że Niemcy nie mają żadnego powodu do interwencji, jeżeli ks. Karadzordzewicz zostanie wybrany królem przez naród serbski, względnie przez skupczybę i przez armię.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Dnia 20-go b. m. ks. kardynał wyświęcił 83 młodych księży.

Dąb. Podczas wesela popełniono zuchwałą kradzież w Józefowcu u G. Jeden z weselników widocznie zanadto rozbawiony położył się w ogródku na ławce i smacznie sobie zasnął. Musiał to być panicz nie lada, bo miał złoty zegarek i złoty łańcuszek. Przyszedł jakiś lubownik tak drogich rzeczy i pięknie oporządził śpiącego weselnika, zabierając mu te kosztowności.

Roździeń. Dnia 9 bm. odbyło się walne zebranie biblioteki germanizatorskiej. Germanizatorzy pracujący w tej instytucji są wójt Miemieć i nauczyciel Trautmanna. Do nowego zarządu wybrano następujących panów, którzy ofiarowali swe usługi germanizacji: wójt Miemieć, kasyer gminny Krupa, nauczyciele Seidel, Schimke, Blischke, Trautmann i Neuwald. Niemcy zwracają się z prośbą o książki i pisma germanizacyjne i o pieniądze, a to wszystko dla ratowania »uciskanego faterlandu«. Polacy! Ani jedna noga polska nie powinna przestąpić progu tej biblioteki germanizatorskiej.

Siemianowice. W przeszły piątek furmanka mleczarza Morgały przejechała 2 1/2-letnie dziecko górnik Fójciaka na Wandzie tak ciężko, że dziecię natychmiast umarło na rękach matki. Furmana zaskarżono.

Laurahuta. W piątek zgromadzili się w restauracji Hechta piekarze z Laurahuty i Siemianowic i postanowili piec ludziom chleb tylko do południa. Od

chleba do 10 funtów będą brali nie 8 fenigów, lecz 10 fenigów od 1-go lipca.

Król. Huta. W nocy z czwartku na piątek spotkało nieszczęście górnik Jana Wyciślika na kopalni »Deutschland« i to krótko przed końcem szczyty. Nieszczęsnemu połamało obie nogi i uszkodziło go wewnątrz. Taka to dola ludu naszego. Przypłaca ten marny zarobek zdrowiem i życiem a za to spotyka go jeszcze przesładowanie i lenie.

Bismarkhuta. Germanizatorzy nawet za pomocą gier i zabaw chcą lud nasz germanizować. Tutejsza walcownia rur dała tym germanizatorom wolne miejsce, gdzie lud za pomocą ćwiczeń mają germanizować.

Świętochłowice. Ks. proboszcz Chęciński wyjeżdża dnia 17-go czerwca do Karlsbadu dla poratowania zdrowia.

Bytom. Zastrajkowali tu mularze. Około 80 mularzy świętuje. Miano ogłosić strajk generalny, ale nie doszło do skutku. Oby tylko mularze wytrzymali i wywalczyli sobie byt lepszy.

Brzenskowice. Zachorowanie kilku tutejszych osób na ospę czarną kosztowało dużo pieniędzy gminę, która i tak już jest biedna. Kosztą wynoszą 1200 mk.

Gliwice. Wobec ożywionej walki politycznej i pracy przedwyborczej złodzieje nie chcą pozostać w tyle i także »pracują« po swojemu. Zawszad slychać o kradzieżach. Z budki przekupki na placu Germanii skradziono kilka tuzinów pocztówek z widokami. Kupcowi Ciupkowi zabrano ze sklepu złoty pierścień. O tą kradzież podejrzują kilku robotników.

— Niebezpieczny gość bawił ostatniej nocy w tutejszym więzieniu. Jest nim krawiec Barysz skazany na 15 lat domu karnego wskutek kilku usiłowanych morderstw. W domu karnym w Raciborzu udawał początkowo waryata, lecz uznawszy to za bezskuteczne, zmienił taktykę i stał się kwerulantem. Obsypywał różne urzędy licznymi podaniami, prośbami i skargami, przyczem się często miał z prawdą obwiniając kilka osób o krzywoprzysięstwo. Dochodzenia uwadniały bezpodstawność czynionych zarzutów i wielostronny ten »bohater« otrzyma może jeszcze dodatek do swych 15 lat.

Zabrze. Wprawny w swem rzemiośle złodziej-muzycant A. Gerlich z Zabrze dopuścił się dwóch rafinowanych kradzieży. Niejakiemu Jójce z Małego Zabrze zabrał zegarek z łańcuszkiem, oraz kieszę z 140 mk. zawartości. W poczekalni III klasy tutejszego dworca usiłował zabrać zegarek śpiącemu murarzowi W. Lecz tym razem sprawa się nie udała. Przydybano muzyka i w więzieniu »artyista« w sztuce muzycznej i złodziejskiej będzie miał sposobność i czas zastanawiać się nad związkiem między tak skrajnemi dziedzinami jak muzyka i realistyczne rzemioło rzeźmięszków.

— Czeladnik krawiecki M. z Zabrze B. okradł swego mistrza, zabrawszy różne materje do ubrań. Obecnie już za kratą się znajduje.

Komprachcice. Nawet w obecnych poważnych czasach najruchliwszej agitacji i ożywionej walki wyborczej nie brak wesołej strony życia i wśród wzbudzonych namiętności polityczno-społecznych jeszcze i miejsce dla humorystyki. W tutejszej miejscowości w niemałym kłopotcie znajdowała się pewna młoda para, a raczej stara, bo »młoda« pani liczy 35 lat, a szczęśliwy »młody« pan 52 lat. Staremu temu »młodemu« panu, owdowiałemu od 4 miesięcy zachciało się znowu żeniaczki i przypadkowo na umór zakochał się w siostrze zmarłej żony, w którym to wypadku na zawarcie małżeństwa trzeba dyspensu biskupa, o który też ks. proboszcz chciał się postarać, lecz rozchoryrowawszy się widocznie przepomniał o tem. Tymczasem opowiedzi wyszły, młoda pani przygotowuje sutą stypę weselną, kolacza i kielbas co niemiara. Przynosi kolacz także ks. proboszczowi, pytając się równocześnie czy nie nadaszko pozwolenie z Wrocławia. A tu ks. proboszcz przepomniał zupełnie o podaniu z prośbą o pozwolenie. Przeważona młoda pani orzeka, że już jutro ma być wesele, a tu nie ma pozwolenia. Więc wielki hałas, krzyk i rozpacz. Cóż tu robić z tą górą z kolacza? Na drugi dzień licznie się sypią goście weselni i »młode« państwo jedzie do kościoła.

Zastępca chorego ks. proboszcza nie może udzielić ślubu i telegrafuje do biskupa o dyspens. Gromada weselną czeka w kościele. Odpowiedzi od biskupa nie ma. Jeden telegram gna za drugim do Wrocławia. Wysłano już pięć.

Młode państwo zniecierpliwione i zrozpaczone nie wie, co robić. Nareszcie z Wrocławia nadchodzi odpowiedź, że może dopiero za tydzień biskup udzieli pozwolenia. Tymczasem pozwala na udzielenie ślubu rzymskiego. Małżeństwo otrzymało błogosławieństwo i po skończonej Mszy św. wszystko wali się do domu a potem do karczmy, gdzie się goście i »młode« małżeństwo bawili przy tańcu aż do drugiej nocy. Tydzień minął, a pozwolenia nie ma. Gdy nadejdzie, będzie wesele po raz drugi. Tymczasem szczęśliwa młoda pani mieszka u swych rodziców a on gospodarzy sam u siebie. Spodziewamy się, z wkrótce usuną się wszelkie przeszkody i że i dla tej »młodej« pary wjeździe gwiazda pogodnej przyszłości.

Zabrze. W poniedziałek wieczorem około godz. 11 1/2 zderzył się wóz pewnego handlarza z kolejką elektryczną. Na szczęście z ludzi nikt nie odniósł szwanku, tylko oba wozy znacznie zostały uszkodzone.

— W jednej z ubiegłych nocy włamali się złodzieje do oberżysty Konstantego Dudka w Sośnicy i zabrali 5 kist cygar, 20 paczek papierosów, 9 funtów kielbasy i 10 m. gotówki. Policja pilnie śledzi za złodziejami, lecz dotąd bez skutku.

Gorzów. Ks. biskup sufragan Marks przyjdzie do tutejszej parafii w piątek dnia 3-go lipca r. b. Ks. biskup przyjedzie ze Szternalic, gdzie będzie bierzmował w czwartek.

Opole. Sekretarz rządowy Kubinek został przysiężony jako tłumacz języka rosyjskiego na cały obwód opolski.

Lubliniec. Dziś jak zwykle w Boże Ciało odbyła się procesya, ale bardzo przykre wrażenie zrobiła na Polaków, bo przez cały czas procesyi nie ozwalo się ani słowo polskiej pieśni. Dawniej pamiętam każdego roku przy wyjściu z kościoła intonował ksiądz dziekan »Twoja część chwala« i podczas procesyi były śpiewane pieśni polskie, jak »Boże w dobroci«. Dziś wszystko ustało jakby tu wszyscy porofanie Polacy wmarli. Cały ten pochod procesyi robił na ludziach przykre wrażenie pogrzebu a nie wznoszącego radości i chwały pełnego święta. Na rannej Mszy również był śpiew niemiecki, na sumie śpiewali niemieccy śpiewacy, ze procesją ani słowa po polsku, dopiero podczas niesporów raczył ksiądz do procesyi zaśpiewać »Ciebie Boże chwalimy«. Ładne widoki na później.

Osądźcie bracia sami, czybyto Ojciec św., który ze świętym Pawłem apostołem (Rzymian X. 12.) wszystkie narody nawet murzynów i chińczyków równo kocha i równo szanować każe, pozwolił na naszą krzywdę.

Strzelce. Robotnik Kołodziej ze Sucholony wioził drzewo na budowę. Droga była bardzo spadzista, tak że jedna sztuka drzewa spadła na Kołodziej dostal się pod koła. Wieczorem biedak wskutek okaleczeń umarł.

Koźle. Pewien spedytor i jego buchalter z portu zostali aresztowani, podejrzani o krzywoprzysięstwo i sfalszowanie dokumentów.

Wielkie Gorzyce. Dnia 1 czerwca odbyło u nas zebranie przedwyborcze zwolane przez naszego ks. proboszcza. Pierwszy zabrał głos ks. proboszcz i naturalnie wychwalał centrum, chwalił również partję konserwatywną za to, że nam katolikom jest przychylna. Centrowcy to — jego zdaniem — największa partya, Polska zaś partya bardzo mała, więc nie należy Polaka wybierać. Powiedział dalej, żeśmy Polacy tu przybłądy, że tu mieszkałi dawniej Morawianie i powoływał się przytem na stare księgi kościelne. Ale przecież cóż to znaczy, kiedy teraz cała parafia jest polską. Utrzymywał też, że nasz powiat raciborski nigdy do Polski nie należał (poco takie nieprawdziwe opowiadanie historii. My wiemy przecie, że Królowie Piastowscy panowali nad całą Polską i nazywali Śląsk, a więc i powiat raciborski »Stara Polska«.) Wspomniał także, żebyśmy się nie łączyli z Polakami poznańskimi bo ci naszą mowę wysmiewali, a dalej, że my wcale narodem nie jesteśmy,

tylko po polsku mowiącymi. (I to nieprawda, bo skorozmy Polakami tożmy też i narodem polskim). Dostało się naturalnie i »Górnoślazakowi« za to, że przeciw księżom występuje, na dowód czego przytaczał ksiądz, że już był kilka razy karany i zaprzeczył temu, że centrum używa kazalnicy i konfesyonolów do polityki, dalej przeczytał część korespondencji z Wielkich Gorzyc z 16 maja Nr. 111. Korespondent skarży się tam, że nie mamy spokoju od przeciwników naszych, że niektórzy księża zwalczają gazety i redaktorów naszych.

Następnie, aby udowodnić, że »Górnoślazak« nieprawdę pisze zapytał się zebranych. »Mówiłem ja co o gazetach i o polityce z ambony.«

Niech sobie czytelnicy gorzyckiej parafii przeczytają tę korespondencję, jeżeli tam wyraźnie nie stoi: »niektórzy księża«, a o naszym księdzu proboszczu ani zmiany nie było. My się cieszymy i czcimy zato naszego ks. proboszcza, że nie naśladuje w kościele takich księży, jak Lissek, Schliwa, Abramski i. t. d.

Mówił jeszcze ks. proboszcz, że nie występuje przeciw »Górnoślazakowi«, który ma najwięcej czytelników. Ludzie powinni mieć rozum. Dawniej czytali »Nowiny« i »Katolika« a teraz przestali choć nikt ich czytać nie zakazywał. Z »Górnoślazakiem« także tak będzie. Z tego widać, że nasz ks. proboszcz wolałby, abyśmy wcale gazet nie czytali. Zarzucał nam dalej, że się chcemy oderwać od Prus.

Pytam się ks. proboszcza, czy to jest po katolicku na spokojnych ludzi takie podejrzenia rzucac?

Potem nastąpiła nauka o wyborach, co się panu proboszczowi bardzo chwali, bo bywają tu jeszcze ciemni ludzie, co o niczem na świecie nie wiedzą. Ksiądz proboszcz mówił blisko godzinę.

Potem zabrał głos gospodarz K. z Uchylska, który polecał rządowca-konserwatystę, ks. Franka zaś radził nie obierać, ponieważ jako duchowny ma wielką parafię w Berlinie, ma dużo do czynienia a dwa takie urzędy jak kapłaństwo i poselstwo to za wiele na jednego, był jednak przychylny kandydaturze pana dr. Rostka jako rodaka mieszkającego w powiecie raciborskim. Wspomniał także o pewnym księdzu, który dla 500 parafian polskich nie chciał zaprowadzić kazania polskiego i ganił go za to, chwalił zaś naszego proboszcza, że dla takiej małej garstki Niemców kazania niemieckie miewał i wykazywał niesprawiedliwość tamtego. Ganił także twarde serce 27-letniego księdza, które obrażony przez redaktora nie chciał mu przebaczyć mimo prosby jego i żony jego, nie zna więc miłości bliźniego.

Pan proboszcz w odpowiedzi na jego mowę zaznaczył, że ks. Frank może postować ponieważ ma pozwolenie od biskupa i zastępcę, dalej wspomniał, że się centrum wystarało o koperty, aby zachować tajemnicę wyborów, że nie było nigdy za powiększeniem podatków, zaraz jednak twierdził, że wojsko było potrzebne do utrzymania pokoju i t. d. Potem zabrał głos gospodarz p. K. z Kraskowca i ganił centrowców, ponieważ głosują zawsze za powiększeniem wojska i podatków, do których się znowu przyczynia, jeżeli ich dalej wybierać będziemy na posłów. Nas Polaków nie bronią jak się należy, o nas się wcale nie troszczą chyba, jak potrzebują naszych głosów. Wtedy obiecują nam złote góry i przechwalają się ile to w Berlinie dobrego zrobili, my zaś będąc łatwowiernymi dajemy głosy nasze centrowcom. Wskazał na to, że nigdy Francuz nie obiera Niemca, Niemiec Anglika, tylko Francuz Francuza, Niemiec Niemca na posłów, a tylko my tak lekkomyślnymi byliśmy i oddawaliśmy nasze głosy Niemcom i wyszliśmy natem jak najgorzej. Powiadał dalej, że tylko Polak, który z nami czuje, z nami cierpi — nas dobrze bronić potrafi. Dowodem tego, że ks. Frank przez całe 10 lat ani razu w naszej obronie nie wystąpił, czegoby poseł Polak nie zrobił, ks. Frank może być dobrym księdzem, ale jest złym posłem naszym.

Następnie zalecił naszego rodaka p. dr. J. Rostka z Raciborza, którego zna osobiście. Życiem swoim dał nam dowody, że się nas nie zapiera, chodzi na zebrania polskie, jest dobrym mówcą, wszędzie się otwarcie przyznaje, że jest Polakiem. Zato go też panowie cen-

trówcy nienawidzą. Zaręczał, że tam w parlamencie, jako dobry katolik, zawsze będzie występował w obronie naszej wiary katolickiej, będzie obrońcą biednego przed wyzyskiem bogatych, zawsze będzie występował przeciw wszelkim podatkom obciążającym lud biedny. Jako pochodzący ze wsi, zna dolegliwości i cierpienia gospodarzy i dobrze będzie na nie radził. Następnie zwrócił się do tych, co lepią marki od zabezpieczenia na starość i kalectwo i wykazywał niedomagania tego zabezpieczenia. Ileż to ludzi dożyje 70 lat, aby mózż rentę niezdolności do pracy pobierać? Należałoby już od 55 roku udzielać tej renty. Dostęć milionów już naszkładano. Następnie podniósł, że i polscy posłowie przyczynili do przeprowadzenia tajemnicy wyborów. Odpierał zarzut nam czyniony, jakobyśmy wcale narodem nie byli, jakoby powiat raciborski nigdy do Polski nie należał. Twierdził, że to Niemcy nas przezywali i wysmiewali, nazywając nas wasserpolakami. Zakończył mowę zachętą do głosowania na naszego rodaka p. dr. J. Rostka z Raciborza.

Odpowiadając ks. proboszcz poprzeciwnemu mówcy, mówił, że my jeszcze więcej podatków płacić będziemy, jak teraz. Dalej zrobił nam zarzut, że ks. Frankowi nie płacimy, jak naprzykład socjaliści, a zarzuty mu robimy, że nas żył zastępuje. (Tak jest, ale rodak nasz dr. J. Rostek, który nas chce bronić, ile mu sił starczy, nie żąda żadnej zapłaty.)

Potem zabrał głos gospodarz p. Sz. z Uchylska; na życzenie proboszcza mówił bardzo krótko, oświadczając, że kiedy ks. proboszcz nie ganił p. dr. Rostka, on nie będzie ganił ks. Franka i zwrócił się do zebranych, aby wykrzyknęli na cześć dr. Rostka: Niech żyje! co też zebrani powtórzyli.

Ks. proboszcz, któremu się ten okrzyk wcale nie podobał, zaraz zebranie zamknął. Na tem zebraniu się wykażalo, że obok tych oświeconszych dużo jeszcze ciemnoty między naszymi rodakami panuje i my się tylko litować możemy nad tymi, co się do oświaty nie garną i gazet nie czytają, bo taki człowiek nie potrafi rozróżnić, co dla niego jest dobre a co zle.

Obowiązkiem każdego światłego rodaka jest szerzyć tę oświatę między naszymi braćmi, zwłaszcza teraz podczas walki wyborczej, bo tylko jak zgodnie postępować będziemy, możemy sobie nasz los poprawić.

A teraz chciałbym jeszcze parę słów dla centrowców. — Panowie centrowcy winni się cieszyć z tego jako dobrzy katolicy, że się chcemy z braćmi naszymi połączyć, z którymiśmy przez tyle lat w oddaleniu żyli; powinni nam być wdzięczni za to, żeśmy przez tak długie lata głosowali za centrową partją, a teraz gdy połączyć się chcemy z braćmi poznańskimi, powinni nam dać zupełną wolność a nie gorszyć i gniewać się za to. Spodziewamy się, że nam oddadzą szusznosc, jeżeli to hasło które głoszą: »Za prawdę, wolność i prawo« mają nie tylko na ustach ale i w sercu. Obecny.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Ostatnie wiadomości.

W Gliwicach Siemianowski-Ballestrem wybory ścisłejsze.

W Raciborskim wybrany Frank.

W Kluczborsko-Oleskim wybrany Hohenlohe-Oehringen.

W Poznaniu wybrany Chrzastowski.

W Inowrocław-Mogilno wybrany Krzymiński.

Międzyrzecz-Babimost wybrany v. Giersdorf, kons.

W Bydgoszczy wybrany v. Tiedemann, kons.

W Grudziądz-Brodnica Kulerski i Schmidt nac-lib. wybory ścisłejsze.

Okręg katowicko-zabrski.

Katowice	Korfanty	Letocha	Morawski	Schneider	Niew.
I okręg (sala ratuszowa)	43	184	135	178	1
II " (restauracya Gussa)	69	303	173	121	5
III " (Reichshalle)	65	312	195	267	—
IV " (Apollotheater)	29	196	132	127	2
V " (Kaiserhof)	40	217	88	49	4
IV " (Deutsches Haus)	99	468	148	155	—
VII " (Volksgarten)	165	228	127	75	4
Zamek Katowice	11	89	29	2	—
Brynów	140	22	12	10	—
Zalęże (Wiercimok)	91	164	56	2	—
" (Stanisłowski)	129	182	104	11	2
" (Singer)	167	264	166	7	—
" (Grünfeld)	139	354	166	8	3
Bogucice I	248	154	50	2	—
" II	205	169	26	9	—
" III	222	118	32	2	—
Zawodzie	1164	755	203	2	—
Różdzień I.	152	290	19	60	—
" II.	105	196	17	10	—
" III.	155	209	8	21	—
Szopienice I.	152	127	5	5	—
" II.	138	249	—	2	—
" III.	177	214	2	7	—
Piasek	186	188	16	6	—
Mysłowice	313	836	73	254	—
Janów I.	258	138	7	6	—
" II.	185	77	15	2	—
" miejski	182	58	—	2	—
Mała Dąbrowka	307	477	30	20	—
Brzezinka I.	190	47	2	9	—
" II.	119	104	2	19	—
" III.	104	119	2	17	—
Karlssegen	190	37	2	9	—
Brzenkowice	187	79	25	9	—
Dąb	174	225	116	6	—
Józefowiec	226	104	4	—	—
Welnowiec	97	249	2	6	—
Laurahuta (Hecht)	216	103	136	57	—
" (Goenerlich)	210	118	122	37	—
" (Hüttengasthaus)	236	113	129	60	—
" (Ludwik)	107	71	173	67	—
Siemianowice (Hoffman)	223	90	99	27	—
" (Pramor)	149	71	72	55	—
" (Schwerter)	183	106	138	83	—
" (Hadda)	201	150	190	43	—
Fanygruba	38	33	5	—	—
Georggruba	66	85	3	2	—
Michalkowice	269	220	34	2	—
Bytków	275	115	66	1	—
Przełajka i Bańgów	205	48	—	—	—
Chorzów I	40	233	120	1	—
" II	56	299	129	1	—
" III	38	181	117	18	—
zabrze	1011	2637	1994	517	—
Wirek	64	822	128	99	—
Kunzendorf	21	140	170	5	—
Bielszowice	32	215	113	8	—
" (Stara szkoła)	22	262	103	19	—
Kochłowice	141	230	22	10	—
" (Preis)	144	149	20	4	—
Nowa Wieś I.	25	230	24	6	—
" II.	38	366	54	10	—
Biskupiec	395	357	104	27	—
Radoszów	59	52	4	—	—
Ruda	428	1400	225	24	—
Oficjalne przedstawienie z okręgu katowicko-zabrskiego:	11 247	18 370	9 503	2 756	—

Wybory ścisłejsze pomiędzy Korfantym i Letochą.

Okręg pszczyński-rybnicki.

Kowalzyk wybrany.

Kowalzyk	Faltin	Książę Raciborski	Szobisek
Rybnik	201	77	30
Miedzna	134	103	—
Murcki	82	24	156
Mikołów	228	514	41
Wielepole	225	27	15
Ligota	175	40	45
Mizerów	98	9	1
Stary Bieruń	196	83	35
Bierułtowy	154	29	33
Studzionka	105	80	55
Rydultowy	379	72	25
Imielin	125	121	—
Lendziny	212	26	34
Wesoła	—	—	—
Krasowy	424	61	10
Kosztów	—	—	—
Radlin	268	151	51
Szeroka	128	27	9
Biasowice	60	19	10
Wielki Chelm	152	125	—
Godawiec	105	91	—

Okręg bytomsko-tarnogórski.

Stęślicki	Królik	Antes	Winter	Bloch
Bytom	348	1861	1446	1470
Król. Huta	800	600	?	485
Lipiny	979	595	336	?
Świętochłowice	639	733	427	420
Bismarkhuta	247	515	548	31
Brzozowice	25	200	25	358
Kamień	22	190	16	2
Brzezina	180	264	93	—
Godulahuta	249	160	68	36
			70	1

Wybory ścisłejsze pomiędzy Królikiem i Winterem.

Swój do swego!

Niech żyje swojskie rękodzieło!

Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupilem na sezon letni przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość

**materyałów krajowych
i zagranicznych,**

na co zwracam uwagę moim Szan. Od-biorcom, i proszę o poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Szymkowiak
w Katowicach

ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2
w domu, gdzie polski Bank Ludowy.

Ludziom rzetelnym daję na odpłatę
pod przystępnymi warunkami.

J. Steinitz

(właściciel **Julian Piechowski**)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworowa nr. 2

połącza po tanich cenach:

piece żelazne,

okucia

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne i budowlane.

Leon Urbański.

Jedyny polski skład żelaza

w Król. Łucie, ul. cesarska nr. 1,

połącza

całkowite urządzenia kuchenne,
okucia,

narzędzia kowalskie i stolarskie,
sprzęty domowe jako to:

maszyny do prania, wydrżymaczki, tózka
żelazne, tózcza dla dzieci, noże, widełce,
łyżki, wagi, lodownie, magle, umywalki itd.

Urządzenia dla panów restauratorów.

Wiele pieniędzy zarabia się

tylko przy zakupie wprost z fabryki.

ładne ubrania dla panów po 10% m., spódnie,
ubrania dla chłopców po 2% m., ubrania, pal-
toty podług miary z najlepszych materyj ładnie wykonane
od 20 do 30 m.

S. Stark, Katowice,

naroz. rynku i ul. Aug. Schneidera, obok cukierni Danziger.

W Wrocławiu mam własną fabrykę.

Bank Ludowy

w Rybniku

przy kościele, w domu p. Wojciecha Głównego

otwarty

od 8—12 i od 2—4 godz.

przyjmuje

depozyta

od marki począwszy

tygodn. 3%, kwartal. 3 1/2%, półrocznie 4%.

Przy zakupnachs u naszych inserentów
prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Zegary i biżuteria!

Wielki wybór Najniższe ceny!
Sołsisie rzetelna obsługa!
Reparacje pod gwarancją.

Wilh. Gärtner, Bottrop

ul. Główna 79
w domu wdowy Ritzenhoff.

Kupujcie u swoich!

Polecam Szan. Publiczności
Nowego Szarlotenhofu mój
handel kolonialny
i proszę o poparcie.
Z szacunkiem

Karol Okoński,

Nowy Szarlotenhof.

Jedyny polski skład.

Popierajcie swego!

Szanownym rodakom Har-
burga, Wilhelmsburga i
okolicy donoszę uprzejmie, iż
z dniem 25 maja objąłem

interes chleba

po p. Szwarcu. Jako gorliwy
Polak i katolik, który zawsze
w gronie rodaków się obracał
i dla dobra towarzystw polskich
pracował, mam nadzieję, że
Szanowni Rodacy nie zapomną
o przedsiębiorstwie polskiem,
ale przeciwnie będą wspierać
wszelkimi siłami.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bullński, Harburg,

Neustr. 50.

Muzykę

szuka się często, dla tego po-
lecam moją

**orkiestrę na marsze, we-
sela, tańcówki jako też na
marsze pogrzebowe.**

Muzyka smyczkowa i na
instrumentach dętych.

Proszę o poparcie.

Z szacunkiem

Floryan Sojka w Józefowcu
p. Katowicami mieszkam u p. Wolfa.

Opadki kawy

tylko w Holandii.

Spółka holenderska

wywożenia kawy „Java“
Maestricht A 351 Holandia (Holland)
rozsyła przez zaliczkę za 9 m.
w paczkach pocztowych po
10 funtów prawdziwą czy-
stą pod gwarancją świeżo
paloną

holenderską kawę Java

oceloną franko do domu.

NB. Cena sklepowa w Niem-
czech równej dobroci wynosi za
funt 1,40 mkr.

Meinel i Herold

Fabryka harmonik

Klingenthal (Saxonia) nr. 105 E

osyła pod gwa-
rancją swe znakom-
ite harmoniki
wprost do grzecz-
nie zaliczkę tylko
4 1/2 mkr.

kosztuje dobra kon-
centrowana harmonika

do czajnika z 16 krawieży, 50 mokr-

tonami (2 głosowa). Z mocu, sprę-
żynami, otwartą klawiaturą, sześć

z 11 faktami, szeroko się rozciągająca,

z objanieniami narzędziom, poniklowy,

metal, klawiami basowemi, wielkości

33 cm. Ta sama harmonika z 3 reje-

strami, 3 głosowa, z 70 tonami, ze zna-

komitym tonem, organowym kosztuje

tylko 6 mkr., do tego za

darmo szko-

łę do samonauczenia i drewnianą

skrzyżkę, 2, 3, 4, 6, 8 głos., 2 i 3 rzę-

downe, jako też tak zwane wiedeń-

skie harmoniki w zbywających 120

numerach zmieniająco tania a je-

dnakowóz dobre. Najnowszy cennik

(100 stron objętości z 200 rysunkami) za

darmo. Automacyjne instrumenty

nutyczne, skrzyżce, harmoniki ustne,

bandoniony, cytły jak najtaniej. Gwa-

rancja: odbiór z powrotem i zwrot

pieniędzy. Żadne ryzyko. Przeszło

5000 pism dziękczynnych.

Zaproszenia

weselne

wykonuje

gustownie i tanio

Drukarnia

„Górnoślazaka“.

David Markus, Katowice

tylko rynek, narożnik ulicy zamkowej (Schlossstr.)

Specjalny dom garderoby dla mężczyzn i dla dzieci.

Po skończonym przebudowaniu moich lokali polecam wielki wybór
wszelkich w zakres mego interesu wchodzących artykułów po zaskiwająco
tanich cenach.

Osobny oddział na garderobę męską podług miary

pod kierownictwem tylko najlepszych sił.

Gospodarstwo

z 23 morgami pola, budynki ma-
sywne, jest z powodu starości
tania do sprzedania. Gdzie? po-
wie **Wojciech Pelka** z War-
schowitz p. Sohrau O.S.

Bardzo piękne

gospodarstwo

budynek masywnie muro-
wany i zabezpieczony w
wysokości 700 mk., do tego
19 morg bardzo dobrego
pola i 3 morgi łąki, jest
z wolnej ręki do sprzedania.

J. Kulisch,

Boronzów.

W Księstwie Poznańskim
w mieście powiatowym **Gosty-
niu** jest zaraz na sprzedaż

dom,

wielki warsztat i remiza,
do tego 1/4 morgi ogrodu, bu-
dynki wszystkie nowe, masy-
wne budowane, stosowne miej-
sce dla kołodzieja, na robotę
powozową czystostencya cakiem
zapewniona. Cena 11 000 mk.,
na hipotece może pozostać 4000
mk. Zgłoszenia przyjmuję

Józef Śląski,

Gostyń i. P.

DOM

do sprzedania na przedmieściu
pod Mysłowicami. Zgłoszenia
nadesłać do ekspedycji „Gór-
noślazaka“.

Domowi podróżujący

z kwiatami

kupują najtaniej od **Arny:**

Jesse, fabryka kwiatów

w Dreźnie.

Skrzynki na próbę od 5 marek.

Cennik w niemieckim języku

darmo i franko.

Poszukuję natychmiast

czeladnika krawieckiego

na stałe zatrudnienie.

Jan Swoboda,

mistrz krawiecki, Bottrop - Westf.)

Poszukuję natychmiast

czeladnika piekarskiego

na stałe zatrudnienie.

Eman. Mittko,

Bottrop (Westf.)

Szanownym czytelnikom Jó-
zefowca i okolicy donoszę,

że u mnie nabyć można

furmanki

na wesela, do kościoła,

po węgle i t. d.

Proszę o łaskawe poparcie

mego przedsiębiorstwa.

Paweł Holewik,

mieszkam u p. Wolfa.

Piękna!

jest gładka, czysta twarz, z ró-
żowym wyglądem młodzieńczej świe-
kości, białej, miękłej jak aksamit plot-
ki i kłębami włosów. To wszystko
wytworzył: Radebulske mydło

„Steckenpferd-Lilienmilch“

od Bergmann & Co., Radebeul-Drezno.

Jedynie prawdziw. zn.: „Steckenpferd“

Po 50 fen. szuka w Katowicach:

w aptece mleczkiej, aptece cesar-
za Wilhelma, Oskara Klehlera,

drogeryi E. Schulza, Em. Hellera.

Starajcie się o wasze dzia-
tki, aby umiały po pol-
sku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz“

z obrazkami, który wysyła

ekspedycya „Górnoślazaka“

w Katowicach

(Kattowitz O.S.) za nade-
słaniem 30 fenygów.

Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, 1.

udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,

3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,

4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały mie-
siąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Spółka parcelacyjna

w **BYTOMIU**

połącza na sprzedaż grunta

w następujących miejscowościach:

W Dziersznie

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości. po
cenie 180—300 mk. za morgę (jutrzyne).

W Wielkich Zaolszanach

pod Pyskowicami, 61 strony Szachowic, parcele
każdej wielkości; pomiędzy dworcem kole. a mia-
stem (nad szosą) budowliska (bauplätze) rozmaitej
wielkości po przystępnych cenach.

W Bielszowicach

pod Wirkiem, kilkanaście budowlisk (bauplätze)
w bardzo korzystnym położeniu po 1000—2000 m.
za budowlisko.

W Mikulczycach

cegielnia polną wraz z 2 morgami gruntu, z do-
brym pokładem gliny.

Nabywcy parcel placą przy zawarciu
kontraktu najmniej 1/4—1/2 ceny kupna;
reszta pozostaje na hipotece na dłuż-
sze lata. Kto się na kupionej parceli
wybuduje, płaci tylko 1/4—1/2 ceny

kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki
do swych gospodarstw dokupują i do-
pisują, a swoje posiadłości mają nie-
zadłużone, mogą nawet bez wpłaty

nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą

kasę oszczędności

i płaci od złożonych w niej pieniędzy:

4, 4 1/2 i 5 od sta,

zależnie od czasu wypowiedzenia.

Pierwszeństwo i inne pewne 5% hipoteki

są każdego czasu do nabycia.

Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem

niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Adres: **Spółka parcelacyjna**

(Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu

(Beuthen O.S.) Kasernenstr. 1.)

Do pierwszej komunii św.

połącza

obuwie dla chłopców

i dziewcząt

w wielkim wyborze

Lud. Jadowski,

Katowice, Koltzestr. 2.

P R A W O

o zebraniach i stowarzyszeniach

powinien mieć dziś każdy Polak.

Za nadesłaniem 65 fen. wysyła ekspedycya „Górnoślazaka“.